

Eugeniusz Weron

Biuletyn teologii laikatu

Collectanea Theologica 45/4, 171-184

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN TEOLOGII LAIKATU

Zawartość: I. PRZEMÓWIENIE PAPIESKIE O APOSTOLSTWIE LAIKATU. 1. Apostolskie świadectwo laikatu — dzisiaj — 2. Uczestnictwo laikatu w życiu Kościoła. — 3. Udział świeckich w ewangelizacji świata. II POŁUDNIOWOAMERYKAŃSKA TEOLOGIA WYZWOLENIA JAKO PRÓBA ODNOWY TEOLOGICZNEJ. 1. Z historii teologii wyzwolenia. — 2. Punkt wyjścia nowej teologii. — 3. Próba określenia przedmiotu nowej teologii. — 4. Nowa duchowość i mistyka. — 5. Niektóre spostrzeżenia i refleksje.*

I. PRZEMÓWIENIA PAPIESKIE O APOSTOLSTWIE LAIKATU

1. Apostolskie świadectwo laikatu — dzisiaj Przemówienie z dnia 2. 10. 1974 r.¹

Wprawdzie przemówienie to zostało wygłoszone podczas audiencji ogólnej, to jednak obecność w tym dniu członków i konsultorów Rady do Spraw Świeckich² sprawiła, że papież nadał temu przemówieniu szczególny ton i wyraz „zwracamy się bowiem — mówi papież — do ogółu ludzi świeckich w Kościele. Wy jesteście właśnie tym Ludem Bożym, który według widzenia św. Jana Apostoła wstępuje ku niebieskiej Jerozolimie, z każdego pokolenia, ludu i języka. Treścią tegoż wystąpienia Pawła VI stały się dwa podstawowe aspekty apostołstwa ludzi świeckich, jakie się zarysowują przed oczyma współczesnych chrześcijan, a mianowicie znaczenie osobistego świadectwa oraz jedność świadków Ewangelii między sobą we wspólnocie z biskupami.

Znaczenie osobistego świadectwa

Paweł VI wraca do zasadniczego problemu współczesnego świata: devaluacji słowa, które nie jest równocześnie związane z osobistym świadectwem. Człowiek współczesny — mówi papież — chętniej słucha świadków niż nauczycieli, a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego i tylko wtedy, gdy są oni równocześnie świadkami. Człowiek dzisiaj doznaje pewnej instynktownej od-

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew.

¹ Tekst zamieszczony w AAS 66(1974)567-570.

² Rada do Spraw Świeckich została ustanowiona przez Pawła VI w dniu 6 stycznia 1967 r. w tym celu, aby popierać i koordynować apostołstwo ludzi świeckich w Kościele powszechnym oraz wsłuchiwać się w życzenia ludzi świeckich i w głos pasterzy Kościoła.

razy wobec wszystkiego co wydaje się być udawaniem, fasadowością lub compromiśsem. W związku z tym ceni się wartość życia autentycznego, prawdziwie zgodnego z Ewangelią.

Papież wymienia motywy takiej właśnie postawy współczesnego świata w stosunku do prawdziwych świadków Jezusa. Można je sprowadzić do czterech.

1-o Przede wszystkim współczesny człowiek, którego pochłania podbój i wykorzystanie świata materii, doświadcza głodu czegoś innego i zarazem czuje dziwną pustkę. Chreścjanin zaś — stwierdza papież — poznaje tajemnicę Boga, który zaprasza człowieka do uczestnictwa w życiu Trójcy Świętej. Jest to tajemnica transcendencji i zarazem bliskości Boga. W gruncie rzeczy człowiek dwudziestego wieku tęskni za pełnią osobistego dialogu, którego nie może przecież nawiązać z materią. „Dzisiaj, więcej niż kiedykolwiek, potrzebni są świadkowie tego, co Niewidzialne”.

2-o Ludzie współcześni — kontynuuje P a w e ł VI — są istotami słabymi, którzy łatwo odczuwają niepewność, lęk i trwogę. Zależy im bardzo na tym, by być zrozumiałymi przez otoczenie. Potrzebują spotkania z innymi braćmi, którzy promieniują pogodą, radością, nadzieją, miłością, pomimo że sami są wystawieni na pokusy i przeciwności losu. Ta okoliczność odpowiada — jak zauważa papież — postawie ludzi dwudziestego wieku, którzy od głosicieli Ewangelii oczekują, by byli świadkami mocy Bożej, działającej w nich pomimo wielkiej, ciągle się przejawiającej słabości ludzkiej. Takie świadectwo, zdaniem P a w ł a VI, nie jest alienacją człowieczeństwa, ale ukazywaniem drogi wiodącej ku wyzwoleniu.

3-o Wstępujące w życie pokolenie jest w sposób szczególny — jak zauważa papież — spragnione szczerości, prawdy i autentyczności. Odczuwa wstręt do wszelkiego rodzaju faryzeizmu. Natomiast ceni sobie świadectwo egzystencjalne życia w pełni oddanego na służbę Chrystusowi. Pokolenie to poszukuje uczniów Ewangelii, którzy by od wewnątrz byli przeniknięci Bożym światłem, widocznym dla ludzi i promieniowali młodością Bożej łaski. Młode pokolenie chciałoby spotkać świadków Absolutu. Świat oczekuje nadejścia ludzi świętych.

4-o Jako ostatni motyw potwierdzenia tego, że człowiek współczesny chętniej słucha świadków niż nauczycieli Ewangelii, podaje papież odwieczne pytania, dotyczące sensu egzystencji ludzkiej. Pytania: po co wolność, praca, cierpienie, śmierć — stawia człowiek współczesny z coraz większym zaangażowaniem i siłą. Dlatego ten, kto usiłuje żyć według Ewangelii, wydaje się człowiekiem, który znalazł sens i pełnię życia.

Takie właśnie osobiste świadectwo — podkreśla papież — powinno stać się postawą każdego człowieka ochrzczonego i bierzmowanego. W szczególności zaś sposób ludzie świeccy są powołani do dawania świadectwa życia w pośrodku świata, prowadząc działalność doczesną według zasad wiary — w swoich rodzinach, w społeczeństwie, na płaszczyźnie międzynarodowej, aby wspólnie ze wszystkimi ludźmi, wierzącymi czy niewierzącymi, budować świat bardziej godny dzieci Bożych. W ten sposób P a w e ł VI mocno podkreśla potrzebę apostołskiej działalności świeckich, tak jasno wyrażoną wcześniej w dokumentach soboru⁸.

Papież podkreśla również, iż należy ciągle mobilizować wiernych świeckich i zapalać ich do pracy nad ewangelizacją świata. Docenia on wkład ludzi świeckich w pracę nad zbawianiem świata, zwłaszcza od momentu powstania Akcji Katolickiej. Stwierdza jednak, że „pomimo iż pojawiły się i rozwinęły nowoczesne formy apostołatu oraz — mimo zastosowania ścisłych metod technicznych — jednak świadectwo ewangeliczne nie błyszczy przed wzrokiem

⁸ Por. *Dekret o apostołstwie świeckich*, VI rozdział *Konstytucji dogmatycznej o Kościele i Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*.

współczesnego świata dostatecznie jasnym blaskiem". Dlatego konkluduje papież, iż „Kościół uczyniłby Ewangelię bezskuteczną i sam stałby się bezpłodnym oraz głosiłby tylko abstrakcyjne ideały — nawet chociażby je formułował najdoskonalej — jeśli ludzie świeccy nie będą urzeczywistniać tych ideałów na sposób zaczynu ewangelicznego zanurzonego w cieście.”

Z b i o r o w e ś w i a d e c t w o c h r z e ś c i j a ŋ s k i e

Świadectwo osobiste jest konieczne. Jednak w nim nie może się zamknąć cała działalność apostołska Kościoła. Kościół jest wspólnotą i dlatego — twierdzi papież — jest koniecznością i szansą naszego czasu, aby chrześcijanie mogli odnaleźć najwłaściwszy sposób dawania zbiorowego świadectwa, które byłoby dostosowane do wieku, do potrzeb sąsiedzkich, do środowiska społecznego i zawodowego, do różnorodnych warunków współczesnego życia. Papież uważa za rzecz prawidłową fakt, że powstają różne ruchy wspierające apostołstwo swoich członków poprzez wymianę poglądów, rewizję życia wspólnotowego, poprzez zbiorowe podejmowanie i realizację różnych inicjatyw. Ostatnio wspomniane ruchy coraz bardziej się upowszechniają — stają się ruchami międzynarodowymi. Przykładem może służyć Rada do Spraw Świeckich, która staje się narzędziem na usługach całej żywotności apostołskiej laikatu — zarówno osobistej, jak i wspólnotowej.

Aby zbiorowe świadectwo było autentyczne i mobilizujące, zdaniem papieża, powinna istnieć „jedność inspiracji i zgodność celu działania”. Paweł VI przypomina, że Kościół jest Ciałem Chrystusa, w którym istnieją różne dążności apostołskie. Musi więc być czynnikiem koordynujący, czynnik zabezpieczający jedność i skuteczność apostołską. Wszystkie ruchy apostołskie — kontynuuje papież — powinny dawać świadectwo swej woli wzajemnego kontaktowania się, współpracy w realizacji podstawowych zadań, we wspólnocie modlitewnej, eucharystycznej, w przyjmowaniu za własne wielkich spraw Kościoła.

Apostołstwo ludzi ochrzczonych — stwierdza w zakończeniu przemówienia Paweł VI — będzie mogło zachować swoją autentyczność i jedność, jeżeli będzie realizowane w łączności z pasterzami odpowiedzialnymi za Lud Boży, niezależnie od różnorodności poglądów na temat sposobu współpracy z hierarchią. Wyrażenie św. Ignacego Antiocheńskiego, dotyczące celebracji eucharystycznej: „Nic niech się nie dzieje bez biskupa” stosuje papież do apostołstwa ludzi świeckich.

2. Uczestnictwo laikatu w życiu Kościoła

Przemówienie do członków Rady Głównej Włoskiej Akcji Katolickiej z dnia 11 stycznia 1975 r.⁴

Wśród organizacji laikatu szczególne miejsce zajmuje Akcja Katolicka, która obchodziła już setną rocznicę istnienia i działania⁵. Paweł VI dosyć często w swoich przemówieniach powraca do tej zasłużonej organizacji. Papież widzi w niej „niezbędną i zawsze pełną obietnic organizację ochotniczą katolików świeckich wybranych i aktywnych w zakresie współpracy z hierarchią kościelną”. Przemówienie, które w tym miejscu chcemy omówić, nawiązuje do przemówienia z września 1973 roku, o którym już informowaliśmy w niniejszym biuletynie⁶. W omawianym przez nas przemówieniu Paweł VI zamierza „podkreślić i rozwinąć” jedną z tych myśli, na którą wskazał w przemówieniu z września 1973 roku, którą uważa za najważniejszą ze

⁴ Tekst przemówienia zamieszczony w „Osservatore Romano” z dnia 12 stycznia 1975 r.

⁵ Por. Cz. Parzyszek, *Przemówienie Pawła VI o Akcji Katolickiej*, *Collectanea Theologica* 44(1974) z. 3, 131.

⁶ *Tamże*.

względu na jej treść i skuteczność, a mianowicie ducha wspólnoty, który rodzi się z uświadomienia sobie przez świeckich ich odpowiedzialności za Kościół.

Uczestnictwo w posłannictwie Kościoła

Na wstępie Paweł VI wskazuje na najgłębsze podstawy apostołskiej wspólnoty wiernych. „Przez chrzest — mówi papież — otrzymaliście powołanie do czynnego uczestnictwa w posłannictwie, które Chrystus powierzył swemu Kościołowi”. Jest to posłannictwo ogromne, dalekosiężne. Kościół bowiem — stwierdza papież powołując się na Sobór — pochodzący z miłości Ojca Przedwiecznego, założony w czasie przez Chrystusa naszego Odkupiciela, zjednoczony w Duchu Świętym, ma za cel powszechne zbawienie ludzi, które realizuje się na sposób ewangelicznego zaczynu oraz jako dusza społeczności ludzkiej, którą to społeczność odnawia w Chrystusie i przekształca w rodzinę Bożą. Posłannictwo to spełnia Kościół poprzez wszystkich swoich członków. Odwołując się do ostatniego Synodu Biskupów (z r. 1974), który też podkreśla, iż zadanie ewangelizacyjne dotyczy wszystkich wiernych, Paweł VI przypomina: „Wszyscy bez różnicy są nieustannie pobudzani przez Ducha Świętego, aby dawać świadectwo o Chrystusie i Jego Ewangelii, zgodnie z treścią zapowiedzi Pana: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošle od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie. Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku” (J 15, 26-27). Dlatego papież napomina, aby wszyscy wierni wnosili mocny wkład swego świeckiego apostołstwa. Źródłem i zachętą do apostołskiego świadectwa ma być wspólnota z Duchem Świętym.

Wspólnota z Duchem Świętym

Duch Święty kieruje Kościołem, by wiernie wykonywał dzieło ewangelizacji. Podkreślił to papież w ekshortacji apostołskiej z dnia 8 grudnia 1974 roku, w której stwierdził: „Wypada przeto, aby wszyscy wierni, chcący współpracować z Bożym zamiarem w świecie, wytrwali w wierności Duchowi Świętemu, który jednoczy Kościół we wspólnocie i posługiwaniu”. Skoro słowa te odnoszą się do wszystkich wiernych, to tym bardziej do członków Akcji Katolickiej, której bezpośrednim celem jest ewangelizacja we współczesnym świecie. Od członków tej akcji — stwierdza papież — należy domagać się ścisłej wspólnoty życia i zależności od Ducha Świętego. Chodzi tu o wspólnotę stawiającą wymagania i równocześnie żywotną, karmioną światłem wiary i rozważaniem słowa Bożego, która byłaby otwartą na „znaki czasu” oraz potrzeby chwili obecnej i szczególnie podatną na wezwania Boże. W tym miejscu Paweł VI nawiązuje do tradycji Akcji Katolickiej. Wychowała ona wielu ofiarnych ludzi świeckich, którzy mimo pochłaniającego trudu pracy zawodowej potrafili kierować baczną uwagę na głos wzywający ich do świętości. To właśnie stanowiło tajemnicę rozkwitu Akcji Katolickiej oraz owocności jej poczynań.

Otwarcie na aktualną rzeczywistość

Z zasadniczej wierności oraz ze wspólnoty z Duchem Świętym wnioskuje papież o potrzebie otwarcia się na rzeczywistość otaczającą. Trzeba znać ludzi oraz pracę nurtującą opinię publiczną, ugrupowania i zbiorowości ludzkie. „Nie mamy tu na uwadze — mówi papież — tylko znajomości teoretycznej, ale raczej znajomości życiową”. Apostoł powinien być zaczynem w społeczności. Papież wyjaśnia to powiedzenie przez analogię. Wiadomo z obserwacji, że pierwszym warunkiem, aby zaczyn mógł okazać swoją moc, jest to, iż musi się złączyć z mąką. Podobnie apostoł, aby spełnił swoje zadanie, tak odpowiedzialne we współczesnym świecie, musi głęboko tkwić w życiu społecznym,

kulturalnym, politycznym i gospodarczym swego narodu. Jednocześnie nie wolno mu zapomnieć o uniwersalnym zasięgu różnych rzeczywistości, a także o międzynarodowej wspólnotocie ludów.

Po tych założeniach, przechodzi Pa we ł VI do konkretnych wskazań dla Akcji Katolickiej. Apostolat Akcji Katolickiej — mówi papież — realizuje się we wspólnotach kościelnych oraz w środowisku społecznym. Uczestnictwo i współpraca w posłannictwie Kościoła wyraża się w uprzystępnianiu ludziom orędzia i łaski Chrystusa, a także — zgodnie z wyrażeniem *Dekretu o apostołstwie świeckich* — „w przepajaniu i doskonaleniu duchem ewangelicznym porządku spraw doczesnych” (DA 5). Konieczną rzeczą, aby stać się zaczynem oraz chrześcijańską duszą społeczeństwa, jest głoszenie przez katolików Słowa, udzielanie sakramentów, chrześcijańska formacja i świadectwo życia oraz wspólnota z Duchem Świętym, która prowadzi do życiodajnego zjednoczenia z Chrystusem, podobnie jak latorośl jest zjednoczona ze szczytem winnym. „W tym — stwierdza papież — tkwi sedno waszej służby i stały program apostołski”.

Wspólnota z hierarchią

Wspólnota z hierarchią wynika z samej natury Akcji Katolickiej. „Wy jednakże jesteście zespoleni z Kościołem — mówi papież — samiście się ochotniczo zgłosili do współpracy w zakresie świeckiego apostołstwa, aby wspomagać Kościół w realizacji jego posłannictwa w świecie z coraz większą duszpasterską skutecznością. Tak więc wasze apostołstwo charakteryzuje się jako współpraca z apostołatem hierarchicznym oraz jako czynne uczestnictwo w samym posłannictwie Kościoła. Stąd rodzi się konieczność tej jeszcze drugiej żywotnej wspólnoty, właśnie z hierarchią; wspólnoty nacechowanej duchem braterstwa i rzeczywistego posługiwania”.

Pa we ł VI chce uświadomić członkom Akcji Katolickiej, a pośrednio wszystkim wiernym świeckim, że łączność z hierarchią, to nie jest smutny obowiązek, który pozbawia człowieka inicjatywy. Wprost przeciwnie, Kościół za pośrednictwem swych pasterzy, obdarza was, szczególnym zaufaniem — stwierdza papież — i na to zaufanie powinniście odpowiedzieć przez głęboką wierność, która jest niczym innym, jak tylko drugim obliczem wierności Duchowi Świętemu, rozlewającemu w sercach synów Kościoła wiarę, nadzieję i miłość. Ta sama wierność Duchowi Świętemu domaga się uznania tych ludzi, których On postawił, aby paśli Kościół Boży i aby czuwali nad jednością apostołstwa. Taka wierność wymaga, aby apostołstwo ludzi świeckich było realizowane w doskonałej harmonii myśli i działania, jak również z pełną lojalnością względem urzędu nauczycielskiego. Piotrowi bowiem — mówi dalej papież — i Kolegium Biskupów, złączonemu z nim, został powierzony charyzmat autentycznego nauczania Słowa Bożego oraz charyzmat zjednoczenia. Z drugiej jednak strony Duch Święty udziela także wiernym szczególnych charyzmatów dla dobra ludzi i dla budowania Kościoła. Z przyjęcia tych charyzmatów — jak mówi sobór w *Dekrecie o apostołstwie świeckich* (nr 3) — rodzi się dla każdego wierzącego prawo i obowiązek używania ich we wspólnotocie z braćmi w Chrystusie, zwłaszcza ze swymi pasterzami, do których należy wydawanie sądu o prawdziwej naturze tych darów i należnym ich używaniu, oczywiście nie w tym celu, aby gasić Ducha, ale by doświadczać wszystkiego i zachować to, co dobre.

Streszczając tę naukę, Pa we ł VI stwierdza, że wierność w sprawach istotnych, której się dzisiaj oczekuje od Akcji Katolickiej polega na lojalnym uznawaniu:

a) istnienia różnych charyzmatów i różnych funkcji, czy to biskupów, do których obowiązków istotnie należy: uświęcać (*sanctificare*), nauczać (*docere*) i rządzić (*regere*) ludem Bożym pielgrzymującym, jak również uznawanie cha-

ryzmatów laikatu, do którego należy w szczególny sposób torowanie drogi i wcielanie w życie oraz w rzeczywistość codzienną i doczesną Boskiego Orędzia, otrzymanego od Boga za pośrednictwem pasterzy.

b) konieczności łączenia tych różnych charyzmatów i funkcji we wspólnym działaniu, by dawać świadectwo ewangeliczne światu i by ukierunkować przez Chrystusa rzeczywistości ziemskie ku Bogu. Takie łączenie powinno iść w parze z uszanowaniem specyficznej odrębności wspomnianych darów i funkcji jak również odmienności odnośnego porządku. Charyzmaty biskupie i kapłańskie oraz charyzmaty ludzi świeckich wzajemnie się uzupełniają i harmonizują we współpracy apostołskiej. Harmonijna łączność stanowi nieodzowny warunek owocności apostołstwa.

Po omówieniu istotnych elementów apostołskiej wspólnoty wiernych z hierarchią, dużą część swego przemówienia poświęca P a w e ł VI formom i dziedzinom, gdzie ta wspólnota winna się ujawniać i aktualizować. Przede wszystkim winna się ona ujawniać na płaszczyźnie uczestnictwa z pasterzami w podtrzymywaniu jedności nauczania — przy nieustannym i uważnym studiowaniu Pisma św., dokumentów soborowych (zwłaszcza tych, które dotyczą apostołstwa świeckich, dotąd niedostatecznie poznanych), jak również dokumentów papieskiego i biskupiego urzędu nauczycielskiego; ma się to dokonywać w zjednoczeniu miłości i w tym przekonaniu, że łączność z hierarchią jest zamierzona przez Chrystusa, aby zabezpieczyć podstawową jedność z Ojcem Niebieskim.

Następnie wspólnota będzie się mogła wyrażać na płaszczyźnie diecezjalnej, w rzeczywistości współpracy różnych instytucjonalnych organów, jak również przy opracowywaniu dokładnych programów działania i szybkiej ich realizacji; a dalej w sprawności organizacyjnej, w mądrej swobodzie wyboru inicjatywy i działań. Przy czym nie należy zapominać — mówi papież — o potrzebie utrzymywania żywych kontaktów z instytucjami krajowymi i organizacjami diecezjalnymi w ramach dynamicznego programu wzajemnych odwiedzin pomiędzy kościołami lokalnymi. Nie można też, zdaniem papieża, zapomnieć o wspólnotcie, która jest niezbędna i pożyteczna wśród różnych narodowych i diecezjalnych odgałęzień Akcji Katolickiej oraz o wspólnotcie, która jest nieodzowna wśród samych członków Akcji Katolickiej. Powinno to znaleźć swój wyraz we wzajemnym poszanowaniu, w twórczym i otwartym dialogu, w miłości braterskiej ku zbawieniu Kościoła.

Przemówienie zakończył P a w e ł VI wyrazami uznania pod adresem Akcji Katolickiej. Ona rozbudziła wśród świeckich wielorakie inicjatywy. Ona też dopomogła laikatowi w dojściu do wieku dojrzałości, bez zamiaru pomniejszania jego praw i obowiązków. W różny sposób i przy najrozmaitszych okazjach Akcja Katolicka pobudzała ludzi świeckich do podejmowania własnej odpowiedzialności w Kościele i w świecie. Ogólny więc bilans — jak twierdzi papież — jest wysoce dodatni i godzien wszelkiej pochwały dla Akcji Katolickiej. To powinno być źródłem nowego zapału, dynamizmu oraz przezwyciężenia wszelkich trudności, lęków, czy jakichkolwiek przeciwności, które stają przed nią w dzisiejszej rzeczywistości.

3. Udział świeckich w ewangelizacji świata

Przemówienie na rozpoczęcie i zakończenie IV Synodu Biskupów⁷

Wprawdzie przemówienia te zostały skierowane do biskupów, uczestników synodu, jednak można znaleźć niektóre myśli odnoszące się wyraźnie do świeckich. Dlatego przynajmniej te punkty warto zasygnalizować w niniejszym biuletynie.

⁷ AAS (1974) 554-564 przemówienie na rozpoczęcie obrad synodalnych. — Teksty przemówień zamieszczone w „Osservatore Romano” zostały przetłumaczone.

W swoim inauguracyjnym przemówieniu Paweł VI wskazał na pewne zasadnicze momenty, aby ukierunkować rozważania biskupów nad dziełem ewangelizacji świata. Papież podkreślił przede wszystkim konieczność ewangelizacji. Działalność ewangelizacyjna — mówi papież — nie jest sprawą dowolnego wyboru, ale jest to nasze konieczne zadanie i obowiązek („Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” 1 Kor 9, 16). To „biada”, tak twarde i surowe, przynagla członków Kościoła do uświadomienia sobie tego posłannictwa, a nawet wprost nakazu ewangelizacji oraz obowiązku ciężącego na wszystkich. Ewangelizacja — mówi dalej Paweł VI — nie jest więc zadaniem na jakiś czas czy z jakiejś okazji, lecz jest stałym obowiązkiem i koniecznością wynikającą z samej natury Kościoła. Ten nakaz wynika ze słów Chrystusa: „Idąc nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 18-20; Mk 16, 15), znajduje się on też w listach św. Pawła oraz w wypowiedziach Piotra i Jana („Nie możemy nie mówić o tym, cośmy widzieli i słyszeli” — Dz 4,20).

Z tego nakazu Chrystusa, zdaniem papieża, możemy wnioskować o powszechności ewangelizacji. Powszechność ta oznacza konieczność przekazu prawdy ewangelicznej wszystkim ludziom bez różnicy miejsca, pochodzenia, narodowości, historii i ustroju społecznego. Powszechność ewangelizacji bardzo ściśle łączy się z istotną cechą Kościoła, mianowicie z jego misyjnym charakterem, który też został wyrażony w Piśmie św. przez wezwanie „„idąc nauczajcie”, oczywiście wszystkie narody”. Papież zauważa napięcie, jakie istnieje pomiędzy koniecznością ewangelizacji a powszechnym dążeniem wszystkich ludzi do rozwoju; w czym zupełnie słusznie liczą oni również na poparcie ze strony Kościoła, aczkolwiek nie wchodzi to w zakres jego właściwego zadania. Nierzadko — twierdzi papież — sugeruje się poniechanie zadań wyższych i ważniejszych, które powinien mieć na uwadze zwiastun zbawienia, a ograniczenie się jedynie do aktywności filantropijnej, społecznej czy politycznej, do traktowania działalności Kościoła w kategoriach czysto doczesnych celów ludzkich. Dlatego papież przypomniał specyficznie religijny charakter ewangelizacji. Ewangelizacja — mówi Paweł VI — straciłaby rację bytu, gdyby odeszła od swego religijnego centrum, którym jest Królestwo Boże w rozumieniu teologicznym, uwalniające człowieka od grzechu i zwiastujące ludziom, że naczelnym przykazaniem jest miłość Boga, a ostatecznym celem — życie wieczne. Nie znaczy to jednak, że z ewangelizacją musi się łączyć lekceważenie zagadnień dzisiaj tak bardzo dyskutowanych, a dotyczących sprawiedliwości, wolności, rozwoju i pokoju w świecie. Oznaczałoby to bowiem zaprzeczenie nauki ewangelicznej. Kościół, idąc śladami swego Mistrza, zawsze popierał podnoszenie poziomu życia narodów, tworzył instytucje, które działając na ludzi przyczyniały się do podnoszenia poziomu ich życia we wszystkich dziedzinach, poczynając od dziedziny życia religijnego poprzez życie polityczne, społeczne i obywatelskie. Ewangelizacja zatem oraz rozwój ludzkości w żadnym wypadku nie sprzeciwiają się sobie wzajemnie, ale właśnie przeciwnie — uzupełniają się i aczkolwiek różnią się między sobą i wymagają podporządkowania, to zmierzają wspólnie do jednego celu, jakim jest zbawienie człowieka. Przed Kościołem otwiera się więc ogromna szansa i zadanie. W tym kontekście papież zwraca się do wiernych świeckich, podkreślając ich szczególną misję. Pozostając w świecie i zajmując się sprawami świeckimi powinni prowadzić cenną działalność mającą na celu ewangelizację świata.

Myśli papieża, zawarte w przemówieniu wstępnym, znalazły oddźwięk w pracach synodu. Między innymi w projekcie dokumentu końcowego czytamy: „Przypomina się ponownie wszystkim chrześcijanom że zadanie głoszenia Ewangelii wynika z samej Ewangelii i działania Ducha Świętego w duszy

czony i zamieszczony w „Życie i Myśl” 25(1975) nr 2/3. Stąd zaczerpnąłem tłumaczenie do opracowania tych przemówień.

człowieka. Duch Chrystusa pobudza wierzących do przekazywania Jego darów wszystkim ludziom. Nakaz głoszenia Ewangelii wynika zatem z samego powołania Bożego, a nie jest tylko nakazem Chrystusa i biskupów. Cały Kościół prowadzi dzieło ewangelizacji. Świeccy świadomi swej roli szczerze i ofiarnie angażują się we wzajemnej wymianie darów: każdy potrzebuje drugiego, ponieważ cała wspólnota wymaga tej właśnie wymiany"⁸. W deklaracji ojców synodu czytamy: „Miłość Chrystusa jak też Jego nakaz skłaniają wszystkich wiernych do dzielenia się z innymi otrzymanymi darami. Dlatego głoszenie Ewangelii jest zadaniem całego Ludu Bożego we wspólnocie Kościoła za pośrednictwem Słowa Bożego i Eucharystii. Prawdziwy chrześcijanin nie jest nigdy zwolniony od tego obowiązku..."⁹.

Podobne stwierdzenia zauważamy w przemówieniu Pawła VI na zakończeniu Synodu Biskupów. Wykazując owocność synodu papież powiedział: „W sposób jasny zostało sprecyzowane, do kogo należy obowiązek ewangelizacji. Został on powierzony przez Chrystusa Apostołom, a w chwili obecnej należy on do ich następców, to znaczy do biskupów pozostających w jedności z biskupem Rzymu, którzy wraz z powierzoną i szczególną misją otrzymali więcej darów od Ducha Świętego. W wypełnianiu tego obowiązku towarzyszą im i pomagają kapłani jako najbliżsi podporządkowani im współpracownicy. Zostało też słusznie podkreślone, że obowiązek ewangelizacji należy i do osób zakonnych, a także do świeckich, wśród których wymienia się młodzież, a zwłaszcza rodziców"¹⁰.

Należy stwierdzić, że omawiane przemówienia papieskie dotyczą zasadniczych problemów z zakresu apostołstwa laikatu. Cenne są myśli papieża dotyczące wspólnoty, która powinna zaistnieć w życiu ludzi świeckich: wspólnoty z Duchem Świętym i z hierarchią. Wspólnota ta powinna być otwartą na otaczającą rzeczywistość i głęboko tkwić w życiu społecznym, kulturalnym, politycznym i gospodarczym swego narodu. Podkreślenie tej myśli przez papieża jest szczególnie cenne, gdyż niektórym katolikom świeckim zagraża pokusa wyalienowania się ze spraw tego świata i bez troskiego patrzenia tylko w niebo.

Ważne jest też i to, że papież umieszcza problemy laikatu w kontekście zapotrzebowań i trendów współczesnego świata. To sprawia, że wspomniane wskazania odbiera się jako nakaz chwili obecnej i czasów, w których żyjemy.

ks. Czesław Parzyśzek SAC, Otarzew

II. POŁUDNIOWOAMERYKAŃSKA TEOLOGIA WYZWOLENIA JAKO PRÓBA ODNOWY TEOLOGICZNEJ

Pojawienie się w krajach Ameryki łaćńskiej nowej teologii, nazywanej dzisiaj powszechnie teologią wyzwolenia, stanowi duże zaskoczenie dla teologii europejskiej¹. Zaskoczenie jest tym większe, że „nowa teologia” pojawiła się stosunkowo nagle w krajach, które tradycyjnie kopiowały wzory europejskie. Kraje te nie posiadały własnych twórczych ośrodków myśli teologicznej, które by się jakoś liczyły na rynku teologii światowej. Nastąpiło niespodziewane i nagłe przebudzenie się rodzimej twórczości teologów południowo-

⁸ *Tamże*, 221-222.

⁹ *Tamże*, 228-229.

¹⁰ *Tamże*, 233.

¹ Claude Geffré nazywa to *Le choc d'une théologie prophétique*, Concilium (1974) nr 96, 7.

amerykańskich. Twórczość ta wstępnym bojem opanowała europejskie ośrodki wydawnicze. Znajduje ona coraz żywsze echo i zainteresowanie wśród teologów europejskich. Zainteresowanie jest tym większe, iż teologowie południowoamerykańscy, wykształceni zazwyczaj w Europie, świadomie usiłują zrywać więzy łączące ich z teologią europejską², a nawet stawiają tę teologię w stan oskarżenia. W kontekście wyzwalania się krajów tzw. Trzeciego Świata, ta teologia i reprezentowane przez nią tendencje stają się znakiem naszego czasu, wobec którego nie można łatwo przejść do porządku dziennego.

Ogólny klimat nowej teologii południowoamerykańskiej, a także poruszana przez nią problematyka, znalazła stosunkowo duże echo w pracach IV Synodu Biskupów (z r. 1974). Ogólny bilans synodu nakazuje poważnie brać pod uwagę niektóre postulaty zgłaszane przez teologię wyzwolenia.

Teologia ta, pomimo że dotąd jeszcze uprawiana jest głównie przez księży, zwraca się swoją ogólną treścią przede wszystkim do ludzi świeckich. Porusza bowiem problemy związane zwłaszcza z powołaniem i działalnością laikatu; stąd wywodzi się także nasze zainteresowanie.

1. Z historii teologii wyzwolenia

Historia nowej teologii wyzwolenia jest świeżej daty. Nie przekracza — jak się zdaje — jednego dziesięciolecia. Jak zaznacza meksykański teolog Raul Vidales, nie istnieją do tej pory krytyczne studia nad początkami i uwarunkowaniami teologii wyzwolenia, do których można by się odwołać³.

Mniej więcej przed dziesięć laty (1965 r.) w pewnych zespołach katolickich zaczęła się refleksja teologiczna nad zagadnieniami ekonomicznego i społecznego rozwoju w krajach południowej Ameryki. Refleksja teologiczna zbiegła się w czasie z kryzysem i zarazem uświadomieniem sobie konieczności zmian w dziedzinie nie tylko ekonomiki i polityki, ale także w kulturze, obyczajowości oraz życiu religijnym. Do pogłębienia tej refleksji przyczyniła się aktywna obecność katolików świeckich zaangażowanych w życie kościelne i społeczne. Wpłynęło to na odkrycie i zrozumienie historycznego sensu powołania ludów południowoamerykańskich.

Dopiero jednak od czasu konferencji episkopatów Ameryki łaćwińskiej CELAM w Medellin z udziałem Pawła VI w roku 1968 datuje się świadome formułowanie też oraz rozwój teologii wyzwolenia. Rok ten jest uważany za bardziej oficjalną datę narodzin nowej teologii⁴. Od tego czasu rozpoczęły działać także oficjalne impulsy na teologię wyzwolenia. Powstaje coraz bogatsza rodzima literatura z tego zakresu. Jest to zjawisko nowe i chyba pierwsze w dziejach południowej Ameryki.

Z okazji i ku uczczeniu piątej rocznicy konferencji w Medellin odbyły się w Bogocie (Kolumbia) dni studiów (Seminario de teologia latinoamericana) mające na celu uświadomienie sobie i pogłębienie faktu powstania nowej teologii. Od tamtego czasu refleksja teologiczna i twórczość literacka⁵ na temat „wyzwolenia” nie tylko się umacnia i rozwija, ale także można mówić o wzrastającym zainteresowaniu tą twórczością poza krajami południowej Ameryki⁶.

² Widoczne to jest zwłaszcza w książce G. Gutierrez, *Théologie de la libération. Perspectives*, Bruxelles 1974.

³ R. Vidales, *Résultats et tâches de la théologie latinoaméricaine*, Concilium (1974) nr 96, 119.

⁴ Tamże.

⁵ Główniejsze pozycje por. Concilium (1974) nr 96, przyp. 2.

⁶ Wyrazem tego zainteresowania jest także cytowany przez nas specjalny numer „Concilium” poświęcony w całości problematyce teologii wyzwolenia. Por. też „Concilium” nr 84, 90, 92.

2. Punkt wyjścia nowej teologii

Punktem wyjścia nowej teologii była refleksja nad sytuacją wielorakiego uzależnienia ludów Ameryki łacińskiej. Powstało pytanie, jak żyć po chrześcijańsku i jak głosić wiarę w warunkach zależności nawet zniewolenia całego kontynentu południowoamerykańskiego, wydanego na łup chciwości kapitalizmu oraz rodzimego „ustalonego porządku”. W jaki sposób należy dążyć do życia w społeczności bardziej braterskiej i bardziej sprawiedliwej? Tak więc nowa teologia zaczynała się od refleksji nad „praktyką wyzwolenia” w danym momencie historii krajów i ludów południowej i środkowej Ameryki. Refleksję tę zaczynało łączyć z dziełem zbawienia i wyzwolenia dokonanego przez Chrystusa.

Dość wcześniej zaczęto sobie zdawać sprawę z różnicy nowej teologii w stosunku do teologii europejskiej. Zarzucano tej ostatniej, że pragnie pozostać rzekomo neutralną w stosunku do podstawowych zagadnień oraz wyborów społecznych i politycznych. Zamierzeniem i ambicją teologów europejskich jest tworzenie teologii uniwersalistycznej, nie liczącej się z konkretną sytuacją. W gruncie rzeczy — jak twierdzą teologowie południowoamerykańscy — teologia europejska daje ciche usprawiedliwienie, a nawet poparcie dla istniejących w Europie ustrojów i praktyk społeczno-politycznych. Co więcej, nawet tzw. progresistowska teologia sekularyzacji czy polityki, stara się dawać konformistyczne usprawiedliwienie dla faktycznego zeświecczenia i zobojętnienia religijnego społeczeństw europejskich. Chrześcijaństwo europejskie i jego teologia wyrzekają się wprowadzania w praktyczne życie zasad wiary chrześcijańskiej i rezygnują ze skuteczności w kształtowaniu zwłaszcza życia społecznego i politycznego.

Natomiast teologia wyzwolenia nie zamierza być ani uniwersalistyczną, ani neutralną. Pragnie dawać odpowiedź na konkretne problemy społeczeństw południowej Ameryki. Ta postawa wyodrębnia ją od koncepcji teologii rozumianej jako *intellectus fidei*. Chce być krytyczną refleksją nad praktyką skutecznego wyzwalania w świetle zasad wiary. Szuka odpowiedzi nie tylko, jak należy rozumieć treść Objawienia, ale usiłuje odpowiedzieć na pytanie: co należy robić, aby wiara mogła być skuteczna w praktyce społecznej?

Teologia europejska w obecnej swej postaci usiłuje się ustosunkowywać do problemów stawianych przez ludzi niewierzących. To wpływa na jej treść i charakter. Natomiast w krajach południowej i środkowej Ameryki sytuacja jest odmienna. Teologia musi dawać odpowiedź na pytania stawiane przez ludzi wierzących, uciemiężonych, ubogich, wyzyskiwanych, żyjących w warunkach nieludzkich. W tym kontekście według G. Gutierrez'a powstaje problem: „Jak mówić o Ojcu Niebieskim w świecie nieludzkim? Jak tu można ogłaszać nie-człowiekowi, że jest synem Boga, i co to właściwie znaczy? To są te same pytania, które stanęły w XVI wieku przed Bartłojem de las Casas i przed wielu innymi mającymi na uwadze ówczesny stosunek do tubylców amerykańskich. Odkrycie tego Drugiego (człowieka), wyzyskiwanego popchnęło do refleksji nad wymaganiami wiary”⁷. Tak więc nowa teologia wyzwolenia usiłuje nawiązywać do historycznej tradycji swego kontynentu.

W związku z odmiennym punktem wyjścia nowej teologii warto zwrócić uwagę, że uczestnictwo w praktyce historycznej wyzwolenia stanowi, obok danych Objawienia, drugie źródło sprawdzania wniosków teologicznych. Tak więc praktyka wyzwolenia staje się *locus theologicus* nowej teologii, obok Pisma św. i Tradycji. Uzasadnia się taki pogląd twierdzeniem, że Bóg objawia się przecież także w historii i znakach czasu oraz w walce wyzwoleniczej lu-

⁷ Claude Geffré, *art. cyt.*, 10.

⁸ Gustavo Gutierrez, *Praxis de Libération, Théologie et annonce de l'Évangile*, Concilium (1974) nr 96.

dów Ameryki południowej i środkowej⁹. Na usprawiedliwienie swego zapatrywania teologowie tego kontynentu powołują się zazwyczaj na soborową naukę o „znakach czasu”. W takim postawieniu sprawy teologowi nie wystarczy sama tylko znajomość Pisma św. i Tradycji kościelnej. Konieczna jest ponadto znajomość procesu wyzwolenia ludów Ameryki łacińskiej oraz aktywne zaangażowanie w walce o wyzwolenie z ucisku. Dopiero wtedy teolog staje się zdolny do nowego typu myślenia i pracy twórczej.

3. Próba określenia przedmiotu nowej teologii

Nowa teologia, tworzona aktualnie w Ameryce łacińskiej, nie ma na uwadze samego tylko „wyzwolenia”, ale implikuje cały szereg innych tematów i zagadnień. Jest nie tylko i nie tyle teologią o „wyzwoleniu”, ale przede wszystkim teologią ukierunkowaną ku „wyzwoleniu”. Przy czym to „wyzwolenie” rozumiane bywa dość szeroko jako „zbawcze”; równocześnie jest ono „nie tylko polityczne, lecz równocześnie erotyczne i pedagogiczne”. Wyjaśnia to obszernie E. Dussel w swoim studium pt. *Panowanie — wyzwolenie* zamieszczonym w „Concilium” (nr 96). Studium jest ilustrowane diagramami i statystykami ukazującymi ogrom wyzwisku i eksploatacji krajów Południowej Ameryki¹⁰.

Pojęcie wyzwolenia wiąże się w nowej teologii ze zbawieniem dokonanym przez Jezusa Chrystusa. Chodzi tu o ludzki i społeczny aspekt zbawienia. O tym aspekcie obecnie mówi się dużo także w europejskiej teologii¹¹. Wiele uwagi poświęcono tej problematyce również na IV Synodzie Biskupów. Jednakże teologom z Ameryki południowej nie chodzi o skutki społeczne w odniesieniu do całej ludzkości w ogóle, lecz mają na uwadze prawie wyłącznie wyzwolenie z tych rodzajów zła i poniżenia, które w obecnym momencie historycznym występują w krajach Ameryki łacińskiej. Teologowie ci nie usiłują stworzyć teologii wyzwolenia dla całego świata, ale wyłącznie na użytek swoich społeczeństw. Zdają sobie oczywiście sprawę, że chodzi tutaj o cząstkowy aspekt wyzwolenia i zbawienia. Pełne zbawienie i wyzwolenie dokonuje się poprzez formy cząstkowo i historycznie uwarunkowane. Dlatego teologia zbawienia południowoamerykańska nie nadaje się na użytek innych krajów czy kontynentów.

„Wyzwolenie, które przyniósł Chrystus — pisze G. Gutierrez — nie ogranicza się tylko do płaszczyzny religijnej, które by tylko zbyt powierzchownie dosięgało konkretnego ludzkiego, jak to twierdzą ci, którzy chcą obłąkawić Ewangelię. Zbawienie Chrystusowe stanowi tak doskonałą pełnię, że nic się nie może wobec niej ostać. Ewangelizacja stanowi siłę wyzwolicielską, ponieważ jest zapowiedzią całościowego wyzwolenia, które z konieczności pociąga za sobą wymaganie przeobrażenia warunków historycznych i politycznych ludzkiego życia. Nie pojmuje się tego w całej głębi jak tylko wtedy, gdy się stwierdzi, że takie wyzwolenie sięga wyżej i dalej poza samą historię, aż do uzyskania tej pełni, która wyrasta ponad wszelkie przewidywanie i wszelki ludzki wysiłek¹².”

Z takim pojmowaniem wyzwolenia łączy się sprawa Królestwa Bożego. „Królestwo Boże — pisze L. Boff — nie jest tylko jakąś rzeczywistością duchową, jak to nauczali niektórzy chrześcijanie, ale jest globalną rewolucją struktur starego świata. A jest nią właśnie dlatego, ponieważ jest dobrą no-

⁹ G. Gutierrez, *Théologie de la libération*, dz. cyt., 23 nn.

¹⁰ Concilium (1974) nr 96, 33-53.

¹¹ Por. np. J. Girardi, *Christianisme, libération humaine, lutte des classes*, Paris 1974.

¹² G. Gutierrez, Concilium (1974) nr 96, 69.

wina dla ubogich, światłem dla ślepych, możliwością chodzenia dla chromych, słuchem dla głuchych, uwolnieniem więźniów, wyzwoleniem dla uciśnionych, przebaczeniem dla grzeszników i życiem dla umarłych. To Królestwo Boże, o ile się je należy rozumieć, nie realizuje się na innym świecie, ale tym naszym świecie, przemienionym w świat odnowiony, w nowy porządek wszystkich spraw tego właśnie świata¹³. Tak właśnie przemieniony świat ma się stać widownią, na której okaże się chwała Boża. Królestwo Boże już zostało zapoczątkowane na ziemi. Nie jest więc ono sprawą nieokreślonej przyszłości, jak nauczała dawniejsza teologia, która dokonała przesadnej spiritualizacji i równocześnie neutralizacji Królestwa Bożego. Królestwo głoszone przez Jezusa Chrystusa miało także swój aspekt polityczny. Jest rzeczą dostatecznie pewną, że Chrystus historyczny znalazł się w konflikcie prawnym z „ustalonym porządkiem”. Jego śmierć była spowodowana przez proces polityczny jaki Mu wytoczono. Świadczy to, że Jezus nadawał Królestwu Bożemu jakąś konkretyzację historyczną. — Tak interpretują Ewangelię przedstawiciele teologii wyzwolenia.

Walka i wysiłek warstw uciśnionych w Ameryce Południowej zmierzających do wyzwolenia nie jest jednakże tylko walką polityczną. To jest równocześnie walka o Królestwo Boże. Przybliża jego nadejście i toruje dlań drogę¹⁴.

4. Nowa duchowość i mistyka

Jak już można zauważyć z niektórych wypowiedzi przedstawicieli nowej teologii, wkracza ona odważnie w dziedzinę mistyki. Usiłuje stworzyć swoistą duchowość i mistykę, którą by można nazwać mistyką człowieka ubogiego i wyzyskiwanego.

Nawrócenie ewangeliczne dokonuje się z chwilą zerwania z dotychczasową postawą poczucia samowystarczalności i egoistycznego zadowolenia z siebie, które cechuje „starego człowieka”. Konieczna jest przemiana w nowego człowieka”, która się dokonuje wtedy gdy człowiek zaczyna wchodzić w świat „drugiego”, aby go przemienić i wyzwolić przez „wyzwalającą miłość”¹⁵.

Nawrócenie w swej istocie jest najpierw spotkaniem i pewnego rodzaju utożsamieniem z ubogim Chrystusem, który przyszedł na świat, by głosić Ewangelię ubogim i wyzwalać uciśnionych. Naśladowanie Chrystusa i świadectwo życia ubogiego nie tylko że nas nie oddziela od świata, ale wprost przeciwnie — wprowadza nas w sam środek świata ludzi ubogich i wydziedziczonych¹⁶. Staje się zapowiedzią wyzwolenia i zjednoczenia z Chrystusem, całkowitym oddaniem Bogu, a zarazem zapoczątkowaniem dziecięctwa Bożego wśród podobnych sobie synów i córek Bożych.

Nawrócenie nie jest postawą osobistą i indywidualną, lecz jest wydarzeniem, które się zaznacza w środowisku społeczno-ekonomicznym, politycznym i kulturalnym, w którym się żyje i które trzeba przemienić. Spotkanie z Chrystusem w człowieku ubogim jest autentycznym przeżyciem duchowym; staje się ono życiem wedle Ducha i zacieśnia więź miłości z Ojcem i Synem oraz więź między Bogiem i człowiekiem, jak również między człowiekiem a drugim człowiekiem. Chrzescijanie, którzy się angażują w historyczną praktykę wyzwalań, zaczynają żyć głębią wspólnoty i miłości z Chrystusem oraz

¹³ L. Boff, *Salut en Jésus Christ et processus de libération*, Concilium (1974) nr 96, 76.

¹⁴ *Tamże*, 76 nn.

¹⁵ G. Gutierrez, Concilium (1974) nr 96, 58 nn.

¹⁶ *Tamże*, 61.

solidarności z ubogimi — głębią wiary dzieci Bożych, tworzących społeczność braterską, a zarazem głębią nadziei w zbawienie dokonane przez Chrystusa, poprzez zaangażowanie w walkę wyzwalającą uciśnionych¹⁷.

„Głosić Ewangelię — pisze G. Gutierrez — to znaczy zwiastować tajemnicę synostwa i braterstwa, tajemnicę ukrytą od wieków a objawioną teraz w Chrystusie. Aby głosić Ewangelię, trzeba zwołać kościół i zebrać zgromadzenie. Tylko bowiem we wspólnocie można żyć wiarą w miłości, tylko we wspólnocie można ją praktykować i pogłębiać, tylko we wspólnocie można jej doświadczać jako czyn wierności względem Chrystusa i zarazem solidarności w stosunkach z ludźmi¹⁸.

Teologowie południowoamerykańscy na swój sposób interpretują modlitwę i kontemplację. Znamienny pod tym względem jest już sam tytuł opracowania: „Wyzwolenie jako spotkanie polityki i kontemplacji”¹⁹. Według S. Galilea sama istota prawdziwej modlitwy chrześcijańskiej polegała zawsze na „wyjściu z siebie, aby się spotkać z Drugim”²⁰, to znaczy z Bogiem. W przeciwieństwie do postawy modlitewnej, która mogłaby prowadzić do egoizmu i ucieczki od świata lub odpowiedzialności, prawdziwa modlitwa jest aktem wyrzeczenia siebie i zapomnienia o sobie w tym celu, aby się spotkać z Chrystusem i jego wymaganiami w odniesieniu do bliźnich²¹. Modlitwa zakłada ukrzyżowanie egoizm i oczyszczenie duszy jako warunek zdolności i umiejętności kontemplacji. W wymiarze mistycznym to ukrzyżowanie, czyli śmierć zadana egoizmowi, dokonuje się tak w zjednoczeniu z Chrystusem „w nocy wiary”, jak i w ofiarnym zaangażowaniu się w walce o wyzwolenie innych ludzi. Tak więc pojęcia nocy ducha i śmierci mistycznej interpretują się również w kategoriach teologii wyzwolenia.

To samo należy powiedzieć w odniesieniu do pojęcia „pustyni” duchowej. S. Galilea odkrywa i przypisuje temu pojęciu podwójny sens: „mistyczny i polityczny”²². W tradycji chrześcijańskiej pojęcie „pustyni” oznaczało pewną wewnętrzną postawę duchową wyjścia z siebie i spotkania z Bogiem i dotyczyło głównie tzw. „pierwszego spotkania”. Aby jednak nadać autentyczny sens, bardziej zgodny z wiarą chrześcijańską, należy rozszerzyć pojęcie i doświadczenie „pustyni” także na „drugie spotkanie”, a mianowicie na spotkanie z Chrystusem żyjącym w braciach naszych. Taka rozszerzająca interpretacja pozwoli chrześcijaninowi na „wyjście z siebie” oraz na wyjście z ustabilizowanego społeczeństwa przemocy i zakłamania po to, aby je napiętnować i uzyskać wolność w stosunku do niego. Wtedy dopiero chrześcijanin będzie zdolny do przekształcania i wyzwolenia swych braci oraz całego społeczeństwa.

„Chrześcijaństwo — jaki pisze S. Galilea — urzeczywistnia syntezę polityki i mistyki, bojownika i kontemplatyka i przekracza fałszywą antynomie między religijnym kontemplatykiem a zaangażowanym bojownikiem”²³.

Wzorów takiej syntezy kontemplacji i czynnego zaangażowania w politykę szuka się i odnajduje w Starym Testamencie w osobie Mojżesza i Eliasza. W Nowym Testamencie takim wzorem staje się niespodziewanie Jan Chrzcziciel²⁴.

¹⁷ *Tamże*, 63.

¹⁸ *Tamże*, 67.

¹⁹ S. Galilea, *La libération en tant que recontre de la politique et de la contemplation*, Concilium (1974) nr 96, 19.

²⁰ *Tamże*, 25.

²¹ *Tamże*, 25.

²² *Tamże*, 26.

²³ *Tamże*, 27.

²⁴ *Tamże*, 27-29.

Cnotą szczególnie zalecaną i zarazem bardzo pomocną w walce o „wyzwolenie” staje się nadzieja chrześcijańska²⁵, która wiedzie ludy południowej Ameryki „ku paschalnemu wyjściu” z niewoli „egipskiej”.

5. Niektóre spostrzeżenia i refleksje

Trzeba przyznać, że pierwsze czytanie tekstów reprezentujących teologię wyzwolenia czy też omawiających tę teologię, wytrąca europejskiego czytelnika z równowagi. Drażni i pobudza do sprzeciwu. W czasie lektury rodzi się spontaniczne pytanie: czy to jest jeszcze teologia, czy już tylko polityka? W rzeczywistości ta granica u różnych autorów jest dość płynna. Przesuwanie granicy w jednym czy drugim kierunku jest sprawą raczej wyczucia i osobistego zaangażowania w walce o wyzwolenie, czy nawet po prostu kwestią temperamentu. Jak wiadomo, temperamentu ludziom południa na ogół nie brakuje.

W związku z tym powstaje następne pytanie związane z pierwszym: czy można odpowiedzialnie uprawiać teologię lub jakąkolwiek inną naukę bez nastawienia na obiektywizm, na samą prawdę, która jest celem wszelkiego naukowego badania? W Europie nawet teologię polityki (J. B. Metz) uprawia się w sposób możliwie obiektywny, w języku hermetycznym dostępnym tylko do grona fachowców. Usiłuje się tę teologię uczynić ogólnie ważną w różnych warunkach ustrojowych. Taki właśnie obiektywny, beznamiętny sposób uprawiania teologii wywołuje gwałtowny protest ze strony teologów wyzwolenia. Teologia wyzwolenia pragnie właśnie zmienić taki stan rzeczy. W tym znajduje swoją własną odrębność i własną rację bytu. Chce odpowiedzieć nie tylko na pytanie jak wierzyć, ale co czynić w konkretnych warunkach krajów południowej i środkowej Ameryki.

Wydaje się, że nie można odmówić teologom prawa do uprawiania także i takiej teologii w ramach uznawanej po soborze zasady pluralizmu teologicznego.

Warto przy tej okazji nadmienić, że południowoamerykańska teologia nie mieści się w schemacie uprawianej również w Europie teologii praktycznej. Także bowiem ta teologia praktyczna, która usiłuje odpowiadać na pytania, co czynić w konkretnych warunkach pastoralnych, uzasadnia swoje dyrektywy praktyczne inaczej niż teologia wyzwolenia. Odwołuje się do obiektywnie sprawdzalnych metod uzasadniania i przede wszystkim nie czyni z praktyki duszpasterskiej swego *locus theologicus*, jak to zakłada teologia wyzwolenia.

Tak więc mamy tutaj do czynienia z pojawieniem się nowej teologii lub ściślej się wyrażając — nowego sposobu uprawiania teologii. Jak się wydaje, taki właśnie sposób postępowania może się przyczynić do upowszechnienia teologii, szczególnie w szerokich rzeszach katolików świeckich, zaangażowanych w posłannictwo Kościoła. Może się dokonać większe zbliżenie pracy teologicznej do konkretnych warunków życia. Byłaby to korzyść nie do pogardzenia.

Równocześnie warto nadmienić, że ten nowy rodzaj oraz styl teologii może łatwo być zastosowany i przeniesiony na inne kraje tzw. trzeciego świata. Już sama nazwa „teologia wyzwolenia” może się okazać dużą siłą atrakcyjną. Treść zaś, pomimo ściślego powiązania z warunkami Ameryki łańskiejskiej, daje się łatwo przenieść w podobne sytuacje i warunki, w jakich żyją kraje Trzeciego Świata. Czyżby więc nadchodził zmierzch i groziła detronizacja europejskiej, dawnej „królowej nauk”?

ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew

²⁵ Tamże, 29.